Nr. 4 Dnia 15 kwietnia 1936 r. IX

KRONIKA PARAFJALNA

MIESIĘCZNIK

Parafja Porąbka — Szczęść Boże! — Djecezja Częstochowska

Jego Ekscelencji Najdostojniejszemu Arcypasterzowi naszej Diecezji Prześwietnej Kurji Biskupiej, Kierownictwu i wszystkim członkiniom i członkom parafjalnej Akcji Katolickiej, bractwom, organizacjom religijnym, społecznym i kulturalnym oraz Ukochanym Parafjanom i Czytelnikom Kroniki Parafjalnej przesyła serdeczne życzenia Wesołego „ALLELUJA"

REDAKCJA.

Wielkanoc.

Wielkanoc! Rozegrały się wszystkie dzwony. Rezurekcja! W kościołach rozlega się uroczysta pieśń: „Wesoły nam dzień dziś nastał". Pobożny lud polski śpiewa radosne Alleluja choć w duszy mu smutno, choć na twarzach maluje się bolesć i trwoga. Czemuż te święta nie tak radosne, jak innych lat? Czy nie opadły z nas kajdany niewoli? Czy nie żyjemy w niepodległej Ojczyźnie? Wszak nie spadło na nas żadne większe nieszczęście, nie nawiedziło nas trzęsienie ziemi, jak w innych krajach, wszak niema w naszej Polsce żadnej epidemji, zaraźliwych chorób, nieurodzaju; przeciwnie chleba mamy poddostatkiem.

Tak, to wszystko prawda. A jednak tysiące cierpią głód, bo nie mogą sobie na chleb zapracować. Narzeka włościanin na wsi, bo choć mu nie brak chleba, niema czem okryć siebie i dzieci, nie starcza mu grosza na niezbędne potrzeby. Płacze i narzeka robotnik, bo nie może znaleźć pracy i wyżywić rodziny. Wszystkim dokucza niesłychany kryzys i bieda zaglądą w oczy.

A co będźie dalej? Pyta niejeden z obawą. Czy przetrwamy tę nędzę? Opatrzność nas doświadcza, bo chcieliśmy budować Polskę bez Boga, bo zdawało się nam, że własnemi siłami przemożemy trudności. Dziś jeszcze śmielej podnoszą się złowrogie głosy: trzeba odłączyć kościół od Państwa, zaprowadzić śluby cywilne, rozwody, obalić Sakrament małżeństwa, wielu i to nawet z pośród wychowawców żąda szkół bezwyznaniowych, a przynajmniej zniesienia w szkole obowiązkowości

praktyk religijnych; w środowiskch przemysłowych znowuż robotnicy dają się uwodzić fałszywym i nieziszczalnym obietnicom komunistów i bolszewików Również po wsiach lud daje coraz większy posłuch różnym wywrotowcom, zamykając oczy na to, że walczą oni z kościołem, że pragną Polski bezbożnej. Słowem wśród ludzi zapanowała oziębłość i religijna obojętność. Tak to chcieliśmy obejść się bez Boga i przyszły na nas ciężkie doświadczenia. Nie traćmy jednak nadziei Bóg jest naszym ojcem. Chociaż nas chłoszcze, jednak nie pozwoli nam zginąć. Powróćmy do dawnej pobożności, powstańmy z grobu naszych grzechów i wad narodowych, a miną ciężkie czasy i znowu zaśpiewamy radośne Alleluja.

Chrystus Zmartwychwstał, Ojczyzna zmartwychwstała i my zmartwychwstańmy z naszych grzechów i nałogów, wróćmy do P. Jezusa, a Wesołe Alleluja zagości w duszach naszych, rodzinach naszych i całej ojczyźnie naszej.

ALLELUJA!

Alleluja!... Alleluja!...
Rozbrzmiewa dziś na wsze strony!
Bo Zmartwychwstał Pan!
Mimo śmierci, ran,
Choć na krzyżu umęczony
Za ten grzeszny lud.
Ale stał się cud:
Ni głaz ciężki, ni pieczęcie
Nie pomogły woli złej,
Nie ukryły prawdy tej.
Prysło to jak na żaklęcie:
I Bóg żywy
Sprawiedliwy,
Krzepi w uczniach zwątpień noc,
Wykazując swoją moc.
Alleluja!... Alleluja!...
Woła dzisiaj już świat cały...
Niema, niema końca chwały,
Bogu — który zbawił lud,
Poprzez zmartwychwstania cud.
To otuchę wszędzie nieci
Z wiary w obietnicę daną,
Nadziei ten promyk świeci,
Że choć umrą to powstaną.
Śmierć — ach śmierć już pokonana,
Skruszona jej wszelka moc,
Już nie dręczy zwątpień noc,
A i piekieł moc stargana.
I mimo szatańskich zdrad
Odporni na piekieł jad;
Bo zbawienie przyszło nam,
Przez Syna od niebios bram.
Alleluja!... Alleluja!...

JAN NAWROCKI.

Ave Maria.

Boski Skazaniec.

„Ażali nie wiecie, że hetman, a to bardzo wielki, był dziś w Izraelu"

(pismo św.)

„Hosanna! błogosławiony, który idzie w imię Pańskie. Powtarza rzesza tysiączna i rzuca pod stopy Mistrza z Nazaretu gałązki oliwne, a echo długo powtarza głos rozentuzjowanej ludzkości gdy tymczasem zdala dolatują okrzyki „ukrzyżuj, ukrzyżuj Go!..."

Pretorjum rzymskiego urzędnika zapełnia się Przed chwilą wprowadzono Więźnia by Pontski Piłat wydał wyrok przed zapadnięciem szabatu. Chwiejny, o sercu dobrem, rad uwolnić Jezusa i przedstawia Go tłumowi, ale rozjuszona tłuszcza nie patrzy na niewinnie skatowanego i woła „Ukrzyżuj — Ukrzyżuj Go! Krew jego na nas i na syny nasze. Nie przypuszczali wołający że przez całe wieki wyrok ten będzie ciążył na nich, a krew Boskiego skazańca śladem otoczy ich naród . . . Piłat, w obawie by nie oskarżono go przed cesarzem, wydaje wyrok potępiający, a z naiwnością umywa ręce, jakoby nie był winien śmierci Sprawiedliwego.

Wytęskniony Mesjasz z radością obejmuje krzyż — całuje i wygnany z miasta, upadając, idzie umrzeć by przebłagać Jehowę. I w ślad za Mis-

trzem pójdą dusze, których życie będzie sądem niesprawiedliwym; drogą krzyżową, upadające pod ciężarem krzywd i bólu, ale wpatrzone w Pana, idące z krzyżem odważnie i śmiało ze słowami „pro Christo!" pójdą nawet na krzyż! ..

Bez jęku, targany bólem, bo nawet najbliżsi pouciekali, nie widać uczniów, którym wiele czynił, upada nie pod ciężarem krzyża, ale, pod brzemieniem grzechów naszych. I o dziwo! Ku upadającemu Jezusowi nie podchodzą Ci, którym wiele czynił, ale słaba kobieta, odważna Weronika, która nie ulękła się ani przekleństw tłuszczy, ani szyderstw żołdaków. W pokorze klękła przed Panem, by okazać swą miłość i współczucie, a wzamian odebrała dar przecenny: odbicie oblicza Bożego. A tradycja nam mówi, że to ona była ową uzdrowioną z krwotoku, a pewien czciciel Maryi dodaje, że dlatego była tak odważną, że była przyjaciółką Matki Jezusowej.

Góra Kalwarji wybrukowana głowami ludzkiemi, ten tłum tu przyszedł by bluźnić Panu i nasycić się w swej zemście, ale jest garstka wierzących na czele z „Panną Wierną", która, że tak powiemy, stała by dopilnować ofiary Syna, by stać się współofiarniczką.

I z kazalnicy krzyża padają słowa testamentu „Ojcze odpuść im, bo nie wiedzą co czynią", by w ślad za nim uczniowie pierwsi i następni mogli to samo powtórzyć i w ostatniej chwili myśli o tych, którym życie krzywdę wyrządzać będzie. Chrystus, ten miłośnik przebaczenia, tajemny doradca wskazuje nam broń w swoim okrzyku, a w końcu miłośnie wyciąga ramiona by przytulić wszystkich do siebie. My tak nieraz popisujemy się swą bezbożnością, a On ukryty Więzień w tabernakulum błaga Ojca, by nam przebaczył. Nie wolno nam dawać zgorszenia bo duch Chrystusowy, to duch miłości i przebaczenia.

I ofiara się dopełniła, krzyż stał się jak Sfinks nieskruszonym pomnikiem ery chrześcijańskiej, symbolem wiary, pociechą cierpiących i smutnych.

Prorok łez i bólu, lamentujący Jeremiasz, ten lutnista męki Pańskiej, przewidział chwilę grozy śmierci Mesjasza i w swej przecudnej modlitwie, jakoby chcąc ściągnąć miłosierdzie, woła do Pana Zastępów „Ojcowie nasi zgrzeszyli" a kościół cierpiącemu prorokowi odpowiada „szczęśliwa wina, która nam dała takiego Odkupiciela.

Prośmy Pana by wzbudził dusze, któreby umiały miłośnie odepchniętemu narodowi wskazać znak odkupienia, który leczy nietylko ciała, jak krzyż na pustyni, ale rany dusz. Zwracajmy się często do Tej, która była Mistrzynią rozwijającego się kościoła, a Ona jako współodkupicielka jak ongiś w Kanie, tak teraz za nami przemówi i duszy naszej przyniesie echo jęku Syna swego, byśmy mogli przebaczyć i z miłosnem okrzykiem „Ojcze przebacz im, bo nie wiedzą co czynią" wskazali błądzącym znak naszego odkupienia..

S. M. Rozjana Margulies
Dominikanka

Spowiedź Wielkanocna
w naszej parafji.

Przeżywamy dziś czasy wyjątkowe, historja wyda kiedyś o nich swój sąd zwalając odpowiedzialność na barki wszystkich. Błądzimy bez światła po ciemnych i niepewnych drogach naszego życia, nie chcąc wprowadzić trwałego światła — Boga, do życia dusz naszych. Mamy świat odrodzić, od nas zależy lepsze jutro. Jesteśmy niestety duchowo bardzo słabi nieprzygotowani i w tem cała tragedja Niechcemy wzmocnić własnych sił, stronimy bardzo od lekarza dusz — Boga. Kościół katolicki, najlepszy wychowawca ludzkości nawołuje dziś znacznie więcej, niż kiedyindziej do tego odrodzenia duchowego urządzając kongresy, rekolekcje wielkanocne i t. p. Niestety tylko niektórzy słyszą ten głos Boży, reszta śpi w letargu martwoty i uśpienia moralnego. Smutne to i bolesne lecz prawdziwe. Dziś trzeba wziąć za sznury dzwonów alarmowych i bić na trwogę. W naszej parafji były urządzone rekolekcje stanowe, jakież jednak zdumienie i przykre uczucie nas ogarnęło, gdy musimy skonstatować, że tylko garstka ludzi posłuchała głosu Bożego i wzięła udział w tej sadzawce Siloe. Zwłaszcza gdy chodzi o spowiedź dla mężczyzn i młodzieży męskiej, to naprawdę ze wstydem trzeba przyznać, że zaledwie około 150 osób brało udział w tych ćwiczeniach duchownych i przystąpiło do spowiedzi. Czyżby tak dalece wygasła już miłość ku Bogu w sercach naszych parafjan? Czyż już nic nie potrafi wzruszyć ich serc? Czem to tłumaczyć ten dziwny objaw martwoty duchowej i obojętności w ścisłem tego słowa znaczeniu?.

A przecież czas jest, bo i bezrobocie i pogoda dzięki Bogu dopisywała, jakby specjalnie w tym

celu Bogu uczynił, tylko do spowiedzi ludzi mało. Chorzy nie chcą lekarstwa, słabi pokarmu, a strudzeni nie pragną wypoczynku. Niechże każdy z nas powie sobie, muszę w tym roku uregulować wszelkie zaległości względem Boga, czas jest jeszcze, Bóg czeka, pragnie rychłej poprawy z naszej strony. Kościół katolicki nakazuje przynajmniej raz w roku spowiadać się i Komunję św. przyjmować około Wielkiej nocy.

Prosimy uprzejmie, aby sobie nie lekceważyć głosu Boga, wzywającego do pokuty „Jeśli pokutować nie będziecie wszyscy pomrzecie". Bóg nas będzie prowadził po bezpiecznej drodze, tak gęsto dziś usłasnej kamieniami nędzy i rozpaczy. On nas zrozumie i pocieszy, gdy mu swe bóle powiemy, otwierając serce i duszę. A więc do spowiedzi pójdziemy wszyscy.

Pierwsza komunja św. dzieci.

Niejeden czytając ten artykuł „Pierwsza Komunja św. dzieci" powie ze zdziwieniem, a przecież jeszcze czas o tem wspominać, gdzie tam maj lub czerwiec. Prawda, że dzień Pierwszej Komunji św. w parafji jeszcze daleko, lecz aby takiego zaszczytu dostąpić — przyjąć prawdziwego Boga, trzeba się odpowiednio przygotować, tak co do ciała jak i duszy. Trzeba przedewszystkiem znać dokładnie mały ale treściwy katechizm, w którym zawierają się zasadnicze prawdy wiary, wystarczające do przystąpienia do pierwszej komunji św. Ileż to dzieci w szkole, niema najmniejszego pojęcia o katechiźmie, mimo że się uczą religji.

A dlaczego tak jest? Wielu nie posiada tej najmniejszej książeczki mimo, że kosztuje 25 groszy, lecz za to wszystkie inne książki mają w komplecie. Inne dziecko katechizm ma, ale się go nie uczy, bo rodzice nie przypilnują.

Nic też dziwnego, że wśród dzieci kompletna ignoracja religijna. Zresztą są jeszcze i inne powody, które zbytecznie wymieniać. A jednak wszystkie dzieci chciałyby pójść do pierwszej komunji św., lecz im brak przygotowania.

Wszystko zwala się na szkołę, lub księdza katechetę, a czy rodzice nic nie mają do mówienia pod tym względem? Czy na ich sumieniu nie ciąży obowiązek wychowania dziecka i dania mu podstaw do dalszego życia? Rodzice ograniczają się tylko do kupienia ubranka dla dziecka i przybrania go w kokardkę czy w świecę. Owszem i to dobre, ale nie wszystko, gdyż potrzeba czegoś więcej, potrzeba zbadać czy dziecko zna główne prawdy wiary konieczne do przystąpienia do pierwszej komunji św. Pierwsza komunja św. jest to najważniejszy dzień w życiu dzieci i jeżeli się nie dopilnuje to wówczas dziecko będąc coraz starsze do katechizmu nie wróci.

Jakaż to wielka odpowiedzialność rodziców! I dlatego dzieci nie znające katechizmu **absolutnie** dopuszczone do pierwszej komunji św. być nie mogą. Czynimy to ostrzeżenie wcześniej, aby potem nie było niespodzianek i niesłusznych pretensyj do księdza.

Prosimy więc uprzejmie tą sprawą się zająć, jeśli rodzice chcą aby ich dzieci z kl. III przystąpiły w tym roku do stołu Pańskiego.

Porządek nabożeństw
w Wielkim Tygodniu.

Celem większego ułatwienia wzięcia udziału w nabożeństwach Wielkiego Tygodnia podajemy szczegółowy porządek nabożeństw i tak: w Wielki czwartek Msza św. będzie tylko jedna i rozpocznie się punktualnie o godz. 10 rano. Podczas tejże Mszy św. udzielać będziemy komunji św. Spowiadać będziemy od 6-ej do 10 rano. Po Mszy św przeniesienie Najś. Sakramentu do ciemnicy, poczem nastąpi adoracja P. Jezusa, przez organizacje Katolickie i poszczególne osoby.

W Wielki Piątek ceremonje rozpoczną się o godz. 9 rano Wieczorem zaś o 6-ej Gorzkie Żale: kazanie. Komunji św. tegoż dnia się nie udziela. Ciemnych jutrzni tegoż roku nie będzie.

Ceremonje w Wielką sobotę rozpoczną się już od godz. 7-ej rano, poczem przed kościołem błogosławić będziemy t. zw. „Święcone" Przypominamy również, że w Wielką Sobotę do południa obowiązuje post ścisły, dopiero od 12 w południe można spożywać pokarmy mięsne, lecz byłoby bardzo chwalebne wstrzymać się cały dzień od pokarmów mięsnych, oczywiście o ile to jest możliwe.

Rezurekcja w tym roku odprawiona zostanie rano o godz. 5, a nie w sobotę jak to było w ostatnich 2-ch latach, i zaraz bezpośrednio uroczysta Msza św. II-ga Msza św. o $9^1/_2$ z kazaniem, III-cia o 12-ej z przemówieniem. W poniedziałek Świąteczny Mszę św. jak zwykle I-sza o godz. 8 rano, II-ga suma $9^1/_2$ III-cia o godz. 12 w południe.

Śluby w drugi dzień świąt udzielać będziemy już od południa. Prosimy o nie rozzwlekanie terminów do późnej pory w wieczór oraz ścisłe pilnowanie się wyznaczonej godziny, gdyż inaczej wkrada się nieporządek do kościoła. Przestrzegać tego będziemy bardzo ściśle. Ta sama sprawa odnosi się do chrztów — najpóźniej do godz. 6 wieczór udzielać będziemy tegoż sakramentu.

Znaczenie i obrzędy

„Wielkiego Tygodnia"

Ostatni tydzień wielkiego postu, zowie się w języku Kościoła „Tygodniem Wielkim z powodu wielkich tajemnic męki i śmierci P. Jezusa, które w tym tygodniu są przedmiotem nabożeństwa Kościelnego Wielki czwartek zowie się także wieczerzą Pańską, gdyż jest dniem przypominającym ustanowienie N. Sakramentu, a nadto w tym dniu po kościołach katedralnych następuje umywanie nóg.

W tym dniu tylko jeden kapłan odprawia mszę św., podczas której inni duchowni i wierni przyjmują Komunję św. Staje się to na pamiątkę, że sam Chrystus Pan złożył tego dnia bezkrwawą ofiarę, a apostołom dał do spożywania Ciało i krew swoją jako komunję św. W tym dniu intonuje się hymn „Gloria", podczas którego uderzają wszystkie dzwony, i milkną aż do W. Soboty, dla wyrażenia głębokiej żałoby z powodu śmierci Zbawiciela. Przez ten czas używa się głuchych kołatek drewnianych. Podczas Mszy św. wielkoczwartkowej konsekruje kapłan 3 kostje z których jedną zaraz spożywa, drugą zachowuje na dzień następny, a trzecią do grobu Zbawiciela. Po mszy św, przenosi kapłan P. Jezusa do bocznej kaplicy, czy ołtarza, ozdobionego kwiatami. Potem następuje obnażenie ołtarzy.

Wielki Piątek, przypomina śmierć krzyżową i złożenie do grobu Zbawiciela wszystkie obrzędy i szaty kościelne w tym dniu mają znamię głębokiego smutku i żałoby. Kapłan modli się wówczas za wszystkich ludzi, nawet żydów i pogan dla uwydatnienia że Chrystus Pan umarł za wszystkich. Po tych modlitwach odbywa się adoracja krzyża. Trzykrotne przyklękanie i całowanie ran wyraża wdzięczność i miłość wzamian za ofiarę, którą P. Jezus złożył na krzyżu. W Wielki Piątek niema właściwej mszy św., gdyż Chrystus Pan w tym dniu ofiarował się w sposób krwawy na krzyżu a przeto kościół postanowił nie składać w tym dniu ofiary bezkrwawej t. j. mszy św. Jedynie tylko papież jako namiestnik Chrystusa na ziemi odprawia w W. Piątek bezkrwawą ofiarę. Następnie kapłan niesie N. Sakrament w monstrancji okrytej białą osłoną do t. zw. Grobu Zbawiciela.

Wielka sobota przypomina spoczynek ciała Zbawiciela w grobie. W tym tedy dniu spełniają się obrzędy odnoszące się do zmartwychwstania a mianowicie: a) święcenie nowego ognia.

b) święcenie paschału c) święcenie wody chrześcielnej d) uroczysta msza św. Kapłan poświęca ogień jako symbol Zbawiciela, który z ciemności grobu kamiennego wyszedł w niezwykłym blasku. Od tegoż ognia kapłan powracając do ołtarza zapala w trzech odstępach świecznik trójramienny na pamiątkę że Zbawiciel światłem ewangelji rozświecił cały świat. Poczem następuje poświęcenie paschału, to jest grubej świecy woskowej wyobrażającej zmartwychwstałego Zbawiciela Ma ona w środku w kształcie krzyża 5 zagłębień, wyobrażających 5 ran Zbawiciela. W tym dniu kapłan święci również wodę na pamiątkę że w pierwszych wiekach kościoła przed Zmartwychwstaniem Pańskim udzielano Katechumenom uroczyście chrztu św. Część wody w tym dniu poświęconej wlewa kapłan do kociołka w chrzcielnicy. dodając do niej nieco olejów św., na oznaczenie darów Ducha św. na chrzcie utrzymanych. Potem następuje uroczysta Msza św., w czasie której na Gloria odzywają się znowu wszystkie dzwony i zwiastują wiernym uroczystość zmartwychwstania Pańskiego.

Wieczorem w sobotę albo i w niedzielę rano odbywa się w kościołach wspaniały obchód kościelny rezurekcji t. j. Zmartwychwstania Pańskiego:

Niedziela Wielkanocna jest najważniejszą uroczystością w kościele, jako pamiątka zmartwychwstania Zbawiciela świata Zowie się także „Wielkanocą" gdyż przypomina ową noc prawdziwie wielką w której Chrystus Pan najwspanialej dowiódł prawdziwości swego bóstwa, gdy mocą boską powstał z grobu. U nas w Polsce łączy się ta uroczystość ze zwyczajami religijnemi rodzinnemi i narodowemi Tu należy także „święcone" przypominające nam baranka wielkanocnego i chleby przasne izraelitów. Błogosławi się także pisanki t. j. jaja misternie malowane, jako godło zmartwychwstania. Twarda ich skorupa wyobraża kamień, który przykrywa grzechy ludzkie, a jak pisklę przekłuwa skorupę i żywe się z niej wydobywa, tak kiedyś na głos trąby Archanioła zmarli przełamią pokrywę grobową i powstaną do życia wiecznego.

Co to jest umieć żyć?

Co to jest umieć żyć? — Nasz ogół w większości pojmuje życie przez tak zw. użycie: bawic się, hulać nawet, niczego nie odmawiać sobie; jednem słowem życie dostatnie, wygodne, zaspakajjające nasze zachcianki i namiętności. — I wtem jest zasadniczy błąd. „Miłe złego początki„

mówi nam przysłowie, a wszak kto w ten sposób nastawia swe życie, napewno nie uniknie złego, a złe jest grzechem, a gdzie grzech, tam niema błogosławieństwa, a gdzie niema błogosławieństwa, tam niema prawdziwego szczęścia; a szczęście to wewnętrzne zadowolenie. Można być szczęśliwym w pustelni, a można przechodzić katusze wśród przepychu w pałacach. Salomon cały swój przepych nazwał marnością. „Marność nad marnościami" głoszą jego księgi.

Że każdy chce być szczęśliwym, to całkiem naturalne, ale trzeba wiedzieć, gdzie tego szczęścia szukać, a kto szuka tam gdzie go niema, napewno dozna zawodu. Ażeby życie było znośnem (bo szczęścia niema na Ziemi) wśród otoczenia, to trzeba przedewszystkiem umieć panować nad sobą, także i nerwy trzymać na wodzy; a nie jest to tak łatwem, jednakże jest koniecznem dla równowagi ducha. Nie będzie miał spokoju, kto za lada powodem się unosi, wybucha; otóż to poskramiać w sobie należy. „Większym jest ten co zwyciężył siebie, niż ten co miasta zdobywa" mówi przysłowie.

Natura ludzka jest słabą, ale może stać się potężną przy pomocy z Nieba. Kto się dostosowywa do nauk Chrystusa, kto wiedzie życie według dekalogu, kto zapytuje siebie przed jakimś zamiarem, czy to nie jest grzechem, czy nie sprzeciwia się któremu z przykazań Bożych, a jeśli jest tak—to tego poniecha. Tak nastawione życie, da mu ów błogi pokój, jakiego świat dać nie może. „Pokój mój daję wam" powiedział Chrystus Pan. I w jakichkolwiek taki znalazłby się warunkach, zazna pokoju, gdyż idzie na owo wezwanie: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i jesteście obciążeni, a ja was ochłodzę".

To jest właśnie prawdziwa umiejętność życia i napewno szczęśliwym zwać się może, kto takową posiędzie.

Przez chrzest stali się dziećmi Bożemi

dn. 24.II Zofja Kućmierz z Pustkowia
„ 1.III Jerzy Skrzypczyk z Zawodzia
„ 1.III Zofja Góral z Porąbki
„ 5.III Leokadja Pogan z Kazimierza
„ 8.III Zygmunt Kawalec z Grabocina
„ 12.III Ryszard Zębala z Pustkowia
„ 14.III Stanisława Piotrowska z Porąbki
„ 14.III Edward Siudy z Kazimierza
„ 15.III Bogumiła Hłond z Porąbki
„ 15.III Mirosław Bilewicz z Grabocina
„ 15.III Aleksander Biernacki z Porąbki
„ 22.III Zygmunt Milewski z Zawodzia
„ 24.III Alicja Malczewska z Zawodzia

Rośnijcie na chwałę Bożą i pożytek ojczyzny!

Odeszli do wieczności.

dn. 28.II ś.p. Bolesław Musiał z Pustkowia lat 22
„ 2.III „ Zenon Pięta z Porąbki lat 9 i miesięcy 8
„ 8.III „ Henryka Hytra z Porąbki 7 tygodni
„ 18.III „ Anna Iwaszkiewicz z Kazimierza lat 87
„ 19.III „ Wanda Kokot z Porąbki 6 miesięcy
„ 21.III „ Tekla Klich z Grabocina lat 64.
„ 23.III „ Kazimiera Gruchała z Kazimierza lat 28

Niech odpoczywają w Panu!

Łagodność kobiety.

Żona, matka powinna być łagodna, albowiem łagodność posiada moc dziwną. Pan Jezus wyraźnie powiedział „Błogosławieni cisi, albowiem oni odziedziczą ziemię"(Mat 5.4) Ci, których Bóg obdarzył cnotą łagodności, wywierają wpływ szczególny na serca innych ludzi. Jasno to i wyraźnie występuje w życiu św. Franciszka Salezego. Czegokolwiek od innych ludzi żądał, dochodził tego zawsze łagodnością. Nikt nie mógł mu się oprzeć, bo wszystkich serca sobie zjednywał i nazwano go zdobywcą woli ludzkiej. Łagodność jego tak cudownie przekonywała, że ci z którymi miał sprawę do załatwienia z łatwością rezygnowali. Tenże święty zwykł był mawiać „Niema nic bardziej gorzkiego, jak skorupa zielonego jeszcze orzecha; a jednak niema nic słodszego i żołądkowi przyjemniejszego, jak ta skorupa w cukrze zamoczona". Nie gniew więc i gwałtowność, lecz raczej łagodność jest drogą, którą do serca bliźniego trafiamy.

Ta łagodność, i najzaciętszy gniew rozbroi i najdziksze serce układa i uspakaja. Dlatego mówi Duch św: „Odpowiedź łagodna uśmierza ból (Przyp. 15 I). Ilekroć ktoś rzuci wam w twarz słowo gwałtowne, zachowajcie wtenczas spokój, albo wcale nie odpowiadajcie, a będzie to najlepsze, cobyście mogły uczynić. Kiedy ciężki kamień padnie na miękką wełnę, wówczas ani się tego nie spostrzega, jeżeli zaś upadnie na inny kamień, powstaje łoskot i kawałki pryskają na wszystkie strony. Zbawiciel nasz był wzorem najdoskonalszej łagodności, tak że mógł słusznie się odezwać „Uczcie się odemnie, iżem jest cichy i pokornego serca (Mat. 11. 29.). A jednak niekiedy surowo karcił udawaną pobożność ze strony faryzeuszów i uczonych Pisma. I wy matki, choć powinnyście gromić grzechy i nieporządki w rodzinach naszych, bo wyście apostołami w waszych rodzinach, lecz i wtedy kiedy macie wystąpić z stanowczością i powagą nie powinnyście się unosić gniewem i zapalczywością, lecz łagodność ma cechować wasze postępowania. W waszych słowach i całem zachowaniu waszem powinniście mieć na celu tylko cnoty, tylko dobro domu i chwałę Boga.

„Błogosławieni cisi, albowiem oni posiądą ziemię" (Mat. 5. 4.).

Kącik dla dzieci

Święcone.

Zbliżają się święta Wielkiej Nocy. Zgodnie z tradycją trzeba pomyśleć o urządzeniu „święconego".

W dawnych czasach kiedy wszystkim lepiej się powodziło, „święcone" urządzano w każdym niemal domu. W Wielką Sobotę wszystko, co było na święta do jedzenia przeznaczone, ustawiano na stole, zasłanym białym obrusem i przybranym zielenią. Obok innych dobrych rzeczy musiały tam być jajka, malowane zazwyczaj w piękne pisanki. Na środku stał baranek wielkanocny z przypiętą z boku chorągiewką, który był jakby zwiastunem radosnej nowiny, że Chrystus, okrutnie ukrzyżowany wkrótee zmartwychwstanie. Do tak zastawionego stołu przychodził zaproszony umyślnie ksiądz i pokropiwszy wszystko święconą wodą błogosławił te dary Boże, błogosławiąc zarazem całemu domowi.

Dzisiaj czasy są ciężkie. „Święconego" w domu nikt prawie nie urządza, lecz w małym koszyczku zanosi się do kościoła jajka, sól i inne drobne rzeczy gdzie odbywa się wspólne poświęcenie.

Wiele z nas pójdzie w Wielką Sobotę do kościoła, aby zanieść nasze „święcone" do stóp ołtarza Chrystusa. U niektórych może nawet w domu będzie wielkie „Święcone". Ale wiele, bardzo wiele dzieci nie będzie go miało wcale. I o tem właśnie pomyśleć musimy. Musimy pomyśleć o urządzeniu „święconego" dla tych, co ich rodzice są biedni i nie mają zaco kupić na święta paru jaj i kawałka kiełbasy.

Gdy nasze mamusie przygotowywać będą zapasy świąteczne, poprośmy, aby upiekły nam mały placuszek i dały maleńki choćby kawałek kiełbasy i ze dwa jajka. Dajmy to wszystko jakiej biednej koleżance, czy koledze, a sprawimy im tem ogromną radość. Jeszcze większą radość sprawimy Panu Jezusowi. On napewno nie zapomni nam tego nigdy.

Z okazji świąt Wielkiej Nocy wszystkim naszym małym Czytelniczkom i Czytelnikom składamy najserdeczniejsze życzenia „Wesołego Alleluja!"

Ciocia Basia

Znaczenie Związków dla życia gospodarczego.

(Artykuł poświęcony Związkowi Właścicieli Nieruchomości, Rolników, Drobnych Kupców i Rzemieślników Chrześcian w Porąbce).

Istnieje powiedzenie wśród naszych obywateli z Zagłębia: „Związki są niepotrzebne, bo wyciągają ludziom pieniądze z kieszeni, a w zamian nic dobrego nie czynią". Otóż w niniejszym artykule chciałbym przekonać wszystkich tych niechętnych obywateli i udowodnić im, że związki dużo dobrego czynią nietylko dla swych członków ale i dla całego społeczeństwa.

Związki, jako takie, są bardzo potrzebne w dzisiejszych czasach. Nie można sobie wprost wyobrazić życia kulturalnego bez istnienia związków. Życie towarzyskie, społeczne, a nawet indywidualne uległoby dużemu obniżeniu i zatamowaniu, gdyby choć na krótki przeciąg czasu wyrugowano i zniesiono istniejące dzisiaj organizacje i zwią ki. Zachodzi teraz pytanie, czem i co dobrego uczyniły i czynią związki

dla ogółu, jeżeli były i są taką niezbędną formą życia społecznego. Otóż, związki jednoczą i wiążą pewną większą lub mniejszą grupę ludzi w wspólnym interesie, przyjemności i wspólnej ideji. Dalej, wspomagają i bronią swych członków, tam, gdzie zachodzi potrzeba. W kompetencji związków jest kształcenie i rozwijanie poczucia solidarności, ogłady towarzyskiej, rozwijanie poczucia przynależności do największej organizacji t. j. do państwa.

Jeśli te dowody i argumenta nie przekonają opornych i niechętnych, to będzie dowód, że upór ten jest wprost fanatyczny i głęboko zakorzeniony.

Wracam jednak do mego faktycznego tematu, t. j. do znaczenia Związku Wł. N. R. D. K i R. Ch. w Porąbce dla życia gospodarczego na terenie gm. Olkusko-Siewierskiej i Zagórza.

Związek ten, którego działalność w myśl zatwierdzonych przez pana Wojewodę Kieleckiego statutów, obejmuje gminy: Olkusko-Siewierską i Zagórze, posiada swój lokal we wsi Porąbce, przy ul. Krótkiej Nr. 84 a w domu p. Szczygła. Sekretarjat Związku czynny jest we wtorki i czwartki od godz. 9-tej do 12-tej i od godz. 15-ej do 18-tej, jak również i w soboty od godz. 16-tej do 18 ej.

Celem tego związku jest: podejmować obronę prawną w sprawach podatkowych członków, udzielać rad i wskazówek, wyjednać u odnośnej władzy podatkowej stałe przedstawicielstwo przy wymiarach podatków i wogóle udogodniać członkom załatwienia różnych zawiłych spraw. Oprócz tego związek ten organizuje odczyty, posiedzenia dyskusyjne, zakłada sekcje dla celów specjalnych, a ma w programie zorganizowanie bibljoteki i prenumeratę pożytecznych pism gospodarczych. Treścią wymienionych wyżej celów tegoż związku jest: dbanie o dobro materjalne, jak również rozwój i podniesienie poziomu kulturalnego swych członków.

Związek ten założony i zorganizowany w m-cu czerwcu 1935 roku, przez kilku pragnących dobra ogółu obywateli, przechodził trudne początki. Borykał się z trudnościami finansowemi, brakiem siły fachowej potrzebnej do prowadzenia spraw związkowych, zniechęceniem i ignorowaniem przez ogół obywateli Jednak dzisiaj, po 10 zaledwie miesiącach, pokonano te przeszkody i związek stanął na wysokości swego zadania.

Obecnie związek ten liczy 130 członków, w skład których wchodzą kupcy, rolnicy, rzemieślnicy i właściciele nieruchomości z Porąbki, Zawodzia, Klimontowa, Feliksa, Niemiec, Kazimierza, Grabocina i Czarnegomorza.

Dążeniem tego związku jest: zjednoczyć miejscowych kupców, rolników, właścicieli nieruchomości i rzemieślników chrześcian w jedną silną organizację. „W jedności siła", oto maxyma, jaka przyświeca twórcom tego związku.

A przecież tylko wtedy będzie u nas dobrze, gdy w każdej wiosce, w każdem mieście i w całej Polsce będzie polski, katolicki i kupiec i rzemieślnik i właściciel fabryki i rolnik i właściciel nieruchomości.

Nie mam tutaj zamiaru polemizować na temat mniejszości narodowej, jaką są żydzi, czy inni obcokrajowcy, gdyż uważam, że każdy z nich ma prawo bytu i egzysten ji. Ale uważam, że my, Polacy powinniśmy i musimy być gospodarzami u siebie i to nietylko na małej skibie roli, jak jest dotychczas, ale i w rzemiośle, handlu, przemyśle i górnictwie.

Wystarczy przejść się po naszych wioskach spojrzeć na szyldy kupców i rzemieślników, wystarczy zaglądnąć do naszych miast i miasteczek, i zapytać lub dowiedzieć, się ile domów, fabryk, lub przedsiębiorstw handlowych większych czy mniejszych należy do rdzennych Polaków — chrześcian, a odpowiedź będzie taka, że wprost stracimy orjentację, czy jesteśmy w Polsce, czy też może w Palestynie lub gdzieindziej. Każdemu nasunie się straszliwe zapytanie: co będzie z nami, Polakami, za lat 100 lub mniej nawet.

Uważam, że każdy z czytających te słowa, dobrze orjentuje się w sytuacji, w jakiej obecnie znajduje się nasze życie gospodarcze i niepotrzebuje żadnych komentarzy i wyjaśnień. Ja chciałbym tylko w tym referacie zachęcić polskich—katolickich obywateli, rolników i kupców, rzemieślników i właścicieli przedsiębiorstw przemysłowych i wszystkich tych którzy kochają Ojczyznę, aby łączyli się w polskie chrześcijańskie organizacje i związki, aby tam pracowali nad wspólnem dobrem aby w tych związkach i organizacjach wykuwali dla siebie i dla państwa Polskiego lepsze jutro.

CZŁONEK.

Humor.

Ciekawy Jaś.

Jaś — Ciociu, dlaczego wujek jest łysy?

Ciocia — A, bo widzisz jest bardzo mądry.

Jaś — A dlaczego Ciocia ma takie długie włosy?

Miłośnik śpiewu.

Matka: — Dlaczego męczycie ciocię, żeby śpiewała?

Mały Janek — Bo wówczas tatuś wychodzi z domu, pies wyje i my możemy dokazywać.

Cena pojedyńczego numeru 10 gr. z przesyłką pocztową 15 gr.

Redaktor ks. prob. Stanisław Grzywak. Wydawca ksiądz prob, Stanisław Grzywak

Kazimierz k. Strzemieszyc, Tel. Dąbrowa 11 albo Sosnowiec 217.

Druk. Dąbrowsko Śląsk. Zakładów Drukarskich i Wydaw. Sp. z. ogr. odp. w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza Nr. 5. Telefon 1-85